PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Wtorek 18 kwietnia 1916 roku. № 84.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 16 b. m. **Na froncie rosyjskim:** Poza codziennym ogniem armatnim nie było szczególnych wydarzeń.

Na froncie włoskim: Na froncie Pobrzeża na ogół wmiankowano walki armatnie. W odcinku Doberda akcja bojowa była bardziej ożywiona. Na wschód od Selz są znowu w toku mniejsze walki. W odcinku Ploecken artylerja nasza skierowała silny ogień na pozycje nieprzyjacielskie. Na froncie tyrolskim nieprzyjaciel ostrzeliwał niektóre punkty w Dolomitach i nasze forty na płaskowzgórzach Lafraun i Vielgereuth.

Na froncie bałkańskim: Spokój bez zmiany.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 16 b. m. Po obu stronach kanału La Bassee wzmożona akcja artylerji z ożywionemi walkami minowemi. Na wschód od Mozy rozwinęły się wieczór gwałtowne walki. Na froncie na południe od fortu Douaumont aż po wąwóz pod Vaux odparliśmy znaczne siły nieprzyjacielskie, które poniosły przy tem ciężkie straty. Nadto wzięliśmy do niewoli około 200 nieranionych jeńców. Zresztą położenie niezmienione.

Zapowiedź nowej ofenzywy rosyjskiej.

Zurych. „Tagesanzeiger" pisze: Na froncie rosyjskim ożywia się znowu działalność bojowa. Zdaje się, że jest to zapowiedź nowego ogólnego ataku (Przemawiały za tem także fatalna inspekcja wojsk przez cara na froncie galicyjskim Red.)

Poliwanow komendantem w Galicji

Bazyleja. „Basler Nachrichten" z Petersburga: Były minister wojny Poliwanow odchodzi na front południowo-zachodni. (Do Galicji. Przyp. red..)

Złamanie ofenzywy rosyjskiej na Kaukazie.

Zofja. Według wiadomości z Konstantynopola ofenzywa rosyjska na Kaukazie została złamana. Pisma francuskie donoszą, że uzbrojeni Kurdowie utrudniają wojskom rosyjskim ich operacji.

„Ostatnie słowo Ameryki".

Frankfurt. (B.K.) „Frankf. Ztg." donosi z Nowego Jorku: Jak donoszą dzienniki, z okazji rocznicy zatonięcia „Lusitanji" zamierza skierować do Niemiec notę, w której zażąda nowych gwarancji dla bezpieczeństwa podróżnych amerykańskich. W nocie tej ma wymienić 65 wypadków, w których komendanci łodzi podwodnych zaniedbali potrzebnych środków ostrożności. Nota nie wyznaczy czasu odpowiedzi, ma być jednak ostatniem słowem Ameryki.

Votum zaufania rządu włoskiego.

Zurych. (BK.) W Izbie włoskiej onegdaj wygłosił Sonnino mowę, poczem Izba uchwaliła 352 głosami przeciw 36 porządek dzienny, wyrażający zgodę na oświadczenie rządu.

Nowy zamach na Grecję.

Ateny. (BK.) B. Reutera donosi: Jak się dowiadujemy z dobrego źródła, okręty wojenne aliantów zarzuciły kotwice w zatoce Suda, lecz wojska nie lądowały.

Samoloty nad Konstantynopolem.

Konstantynopol. (BK). Z głównej kwatery donoszą: Na froncie Izaku i na Kaukazie nic ważnego.

W nocy na 15 bm. dwa samoloty nieprzyjacielskie, które pojawiły się od strony Dardanelów, przeleciały w wielkiej wysokości nad Konstantynopolem i rzuciły kilka bomb ogniowych na dwa punkty, położone w odległości 1 mili od miasta, niewyrządzając żadnej szkody. Skutkiem ognia naszych dział samoloty zawróciły w stronę, z której nadleciały.

Treść układu handlowego z Rumunją.

Bukareszt. (BK). „Vittorul" ogłasza treść układu między Niemcami i Rumunją o wymianie towarów między oboma państwami. Celem przeprowadzenia układu rumuńska centralna Komisja urządza biuro w Berlinie, które będzie współdziałało z centralą zakupów. Ta ostatnia urządza w Bukareszcie biuro, które będzie pozostawać w kontakcie z rumuńską komisją centralną. Między niemieckim i rumuńskim zarządem kolejowym odbyła się narada, na której postanowiono, że dziennie przychodzić będzie przez Tredeal 35 do 40 wagonów z towarami niemieckimi, a następnie wagony te odchodzić będą napełnione towarami rumuńskiemi, lecz nie zbożem. Towary niemieckie, przeznaczone dla Rumunji, gromadzone będą w Raciborzu. Pina (?) i Regensburgu.

Dwa oblicza.

Znane są argumenty przeciwników polityki czynnej, zwolenników bierności, pokrywającej w rzeczywistości sympatje dla polityki wschodniej. Ten pozornie apolityczny a jednak polityczny kierunek, podtrzymywany, przez zwolenników ewakuowanej na wschód partji, nie uznaje a nawet zwalcza Legjony polskie na wszystkie wywody odpowiada słowem: gwarancje. Nie zawsze jednak ten obóz i jego organy były tak wymagające i krytyczne a ci patrjoci, co dziś błotem insynuacji rzucają w stronę Legjonów inaczej niedawno myśleli, oto przykład.

Zaledwie rok minął, gdy „Gazeta Poranna" z dnia 26 stycznia 1915 roku nr. 884 (26) pisała:

„Jeśli tedy patrjotyzm nasz nie jest tylko frazesem lub wzruszeniem czułostkowem, jeśli istotnie zdolni jesteśmy dźwignąć młot, którym wykuć mamy nasze przyszłe losy, winniśmy wszelkiemi siłami organizować „Legiony Polskie", poprzeć i doprowadzić je do należytego rozkwitu Nie powinniśmy zasłaniać się tem, że naród polski poniósł i ponosi olbrzymie ofiary...

Legjon polski stanie się widomym znakiem naszych wysiłków i ofiar, mających na celu wykuwanie lepszej przyszłości dla Polski".

Tak pisała „Gazeta Poranna 2 grosze" owego pamiętnego dnia, nawołując do drużyn kainowych.

I gdyby teraz od „Gazety Porannej 2 grosze" № 884 (26) z dnia 26 stycznia 1915 roku zażądać odpowiedzi na pytanie „Gazety Porannej" № 92 z dnia 1 kwietnia 1916, jakążeby nam dała odpowiedź?

Jakiżto „przekonywujący argument" miała wtedy „Gazeta Poranna", jakież to gwarancje, że w najgorszym azie stan naszego posiadania narodowego zdołamy utrzymać", wtedy właśnie, gdy hordy moskiewskie łupiły Galicję Wschodnią, niszcząc i paląc kulturalny dorobek polski, gdy namową i rublem chrzczono na prawosławie, gdy rdzennie polskie grody stawały się „drewnie ruskimi"?

Jakież to wtedy „Gazeta Poranna 2 grosze" miała gwarancje, że utrzymamy dotychczasowy stan posiadania?

I dobrze pisała „Gazeta Poranna" w dniu 26 stycznia, że „mówi językiem kupieckim".

Tak, była to „kamierczeskaja sdiełka", podła giełdowa spekulacja na „zwyżkę" krwi polskiej, ohydny targ o duszę ludu polskiego.

I dziś, gdy pod obłudną maską troski o przyszłość naszą, rozpoczyna „Gazeta Poranna" podstępną chytrą grę, aby umożliwić swym piotrogradzkim i lozańskim

businesmanom przetargi, dziś pytamy, gdzie są owe zagnane w szeregi rosyjskie 2.000 młodzieży polskiej, co się stało z tym „rozżałowannym w ruskije sołdaty“ „Legjonem polskim“. *J. N.*

Odezwa J. E. Biskupa Sandomierskiego.

Ostatni (4) numer „Kroniki Djecezji Sandomierskiej“ umieszcza znamienną odezwę J. E. Biskupa naszej djecezji w sprawie trzeźwości. Przepojona głębokim uczuciem miłości ojczyzny i zrozumieniem klęsk, jakie z wojną na kraj nasz spadły wzywa odezwa duchowieństwo i wszystkich tych, którzy w możności są działać na masy naszego narodu, by wspólnie stanęli do walki z wrogiem, w tej chwili straszniejszym niż kiedykolwiek—z pijaństwem.

Tembardziej, że u wielu chęć zysku osobistego przenosi poczucie obowiązku społecznego.

„...Ze smutkiem i trwogą w tym historycznym, przełomowym momencie patrzę na budzący się ruch gorzelniczy u nas Dziwny to doprawdy i najmniej spodziewany objaw. Czyż więc zbiorowy nasz duch obywatelski na tyle już skarlał, że nawet w tak krytycznych chwilach lekkiem sercem traktować będziem grozę pokusy masowej? Czyż inwencja ekonomiczna na tyle już ociężała, że na wyszukanie szlachetniejszego równoważnika dochodu trudno się jej zdobyć“?

W sprawie odbudowy kraju.

Wydział budowlany R. G. O. złożony z przedstawicieli instytucji społecznych i stojących, blisko spraw odbudowy kraju, rozpoczął swą działalność dnia 1 kwietnia i zajął się przedewszystkiem pracą organizacyjną i w tym celu zorganizował Biuro porad budowlanych—w myśl opracowanej szczegółowej instrukcji, wskazującej trzy wytyczne postulaty: 1) odbudowa wsi i miasteczek prowadzona być winna zgodnie z wymaganiami gospodarczo ekonomicznemi, techniczno-budowlanemi, hygienicznemi i kulturalnemi; 2) charakter zewnętrzny wznoszonych budowli ma odpowiadać dzielnicowym tradycjom budownictwa polskiego i miejscowemu krajobrazowi i 3) zniszczone lub uszkodzone budowle historyczne mają mieć należytą opiekę i zabezpieczenie.

Wydział budowlany zajął się również sprawą wydania obowiązujących przepisów budowlanych dla wsi, miasteczek i miast w Polsce, oraz ogólnokrajowej ustawy budowlanej.

Dla utrzymania stałego kontaktu z prowincją Wydział budowlany wysyła powołanych z posród architektów kontrolerów objazdowych, których zadaniem jest zbadanie wurunków w poszczególnych miejscowościach, tworzenie biur porad budowlanych, udzielanie rad i wskazówek technicznych, urządzanie kursów budownictwa dla miejscowych rzemieślników i t. d.

Wydział budowlany zajął się również sprawą unormowania wymiarów cegły i dachówki, aby zapobiedz stosowaniu dowolnych wymiarów, co dotychczas powodowało wielkie trudności w budownictwie.

B. P. P.

Knowania reakcji w Rosji

Drogą na Sztokholm donoszą z Rosji: W domu ultrareakcyjnego senatora Rymskiego-Korsakowa odbyły się poufne konferencje członków prawicy Dumy i Rady państwa. Ton tym konferencjom nadawali, jak zwykle, Makłakow, Szczegłowitow i Makarow. Na konferencjach tych ułożono petycję, którą wręczono Stürmerowi, aby ją przedłożył carowi. Według „Rieczy“ treść tej petycji jest następująca: W kraju istnieje widoczny ruch, skierowany przeciw panującemu porządkowi, któremu z tego względu zagraża poważne niebezpieczeństwo. Jako widoczne symptomy tego ruchu należy uważać niespokojne ziemstwa i kongresy miast. Trzeba za wszelką cenę stłumić ten ruch, zanim nie będzie zapóźno. Niektórzy członkowie obecnego gabinetu nie nadają się, powiedziano w petycji, do przeprowadzenia tej pożądanej przez reakcję polityki gwałtu.

Między innemi wymieniono nazwiska Ignatiewa, ministra oświaty i Naumowa, ministra rolnictwa. W końcu przedstawiciele prawicy żądają utworzenia jednolitego gabinetu o zdecydowanie reakcyjnym charakterze celem racjonalnego zwalczania prądów liberalnych i rewolucyjnych Według petycji obecnie nadarza się do tego sposobna pora przed zamknięciem Dumy. Najpierw powinien gabinet postanowić, że Duma nie będzie więcej zwołana, ponieważ ruch postępowy ma w Dumie pomyślne pole rozwoju.

Żądań prawicy w sprawie zawarcia pokoju cenzura nie pozwoliła drukować. Prezydent ministrów Stürmer traktuje poważnie tę petycję i podobno się na nią zgadza. Tem też tłumaczą powołanie hr. Bobrinskiego na pomocnika ministra spraw wewnętrznych. W rządzie bierze górę kierunek ultrareakcyjny, a temsamem niewyraźne początkowo oblicze Stürmera nabiera wymownego wyrazu. Bobriński ma niebawem wyrugować Ignatjewa i w gabinecie Stürmera grać będzie pierwsze skrzypce.

Kilka słów o uprawie maku.

Na liczne zapytania w sprawie uprawy maku, rzeczą jest trudną odpowiedzieć w kilku słowach. O uprawie roślin przemysłowych istnieje cała literatura, ale nie każdemu jest dostępną ze względu na swoją objętość i szereg licznych doświadczeń teoretycznych.

Mak, i wiele innych roślin, znamy dotąd, jako ogrodowe. Wszechstronna użytkowość maku zapewnia mu coraz szersze rozpowszechnienie. Przykładem będą niecoce...

Wojenne nastroje wsi.

1)

W kwietniowym numerze «Kroniki Dyecezji Sandomierskiej», wzorowo redagowanej przez ks. Jana Gajkowskiego. znajdujemy korespondecję z Tymienicy, w której autor (Paweł Soliga) z talentem literackim opisuje w sposób barwny zmienne nastroje wsi polskiej czasu wojny. Głęboka znajomość psychy chłopskiej, wrażliwy zmysł obserwacyjny autora i dobre pióro sprawiają, że jego obraz nastrojów Tymienicy w miarę zmiennych kolei wojny można uważać za typowy dla wsi Królestwa a nawet dla miast, w których również nieprawdopodobne krążyły wersje. Z tych względów korespondencję te reprodukujemy w całości.

Po jesiennym przemarszu wojsk ku Karpatom zakątek nasz powrócił do dawnego spokoju. Huk armat cichł z dnia na dzień, kojąc strwożone serca ludzkie i dając możność obrachunku strat i wrażeń, przeżytych w ogniu. Okazało się, że więcej było strachu, jak bólu, i wszystko jest możliwe do zniesienia przy zachowaniu życia.

Wielkie masy wojsk rosyjskich, tocząc się za związkowemi, ukrzepiały nadzieje jednych, wtłaczając drugich w otchłań beznadziejności.

A potem... skomlący wicher przynosił od czasu do czasu wieści: Lwów zajęty, otoczony Przemyśl, Kraków zagrożony, podbite Karpaty...

Ukazowe dusze nie drgnęły, nie miały tam nic do stracenia, ach, jak to dobrze mieć duszę „po ukazu“!—Gazety oględnie i sucho notują zaprowadzane porządki we Lwowie: zniesienie namiestnictwa, rozbicie szkół polskich, zrusyfikowanie uniwersytetu, sklecenie około 200 cerkwi, a obok czule i wdzięcznie rozwodzą się o epokowej zdobyczy słowiańskiej (głównie polskiej): Lemberg został Lwowem. Wreszcie głośno nieukontentowanie, czemu się tak długo opiera Przemyśl i Kraków, dopełniło czary tych ciężkich chwil, które bodaj nigdy się już nie wróciły.

Na miejscu rozpoczęły się okopy, na północy ku Dęblinowi, a potem z południa wzdłuż rzeki Iłżanki. Poruszyły się tłumy, oddychając łatwym zarobkiem, opustoszały chałupy. Był to wyraziście lep z banknotów, na który zawsze da się schwytać i trzymać zdocześniała gawiedź przyziemna. Ani bo nie było wyzyskania zapłaty, ani żadnej oszczędności. Wystawianie fałszywych kwitów, gra w karty z „sapiorami“, stręczycielstwo nierządu—składały się na sumy okopowe i budziły zdziwienie w najbardziej znieczulonych duszach: „Jak oni rozrzucają pieniądze, toż człowiek złotówki nie zapracuje dziennie, a tu masz rubla! Co jeden może zrobić, pchają piętnastu. A Wojtków Stasiek jeszcze łopatką nie ruszył, ciągiem gra w karty pod jałowcem z sapiorami, a zobaczcie, ile ma już. Albo Jewka Grubianka... tfy... z żyta prawie nie wyłazi, a pieniądze bierze, po pięć kwitów dniówkę“.

Trafiały się zapotrzebowania podwód, hen, pod Pilicę. To było gorzkie i godne wykrętu, pomimo ogólnego życzenia, by „nasi“ zwyciężyli. Przeważnie pół rubel pomagał, ale niedomyślny musiał jechać i zakosztować pozycji. Niebawem przekonał się, że tam niema komina, ani pierzyny, a żołądek, na ten przykład, nie ma, co prawie, więc zostawiał wóz i konie na pastwę losu, a sam uciekał do domu. Dla uspokojenia kobiety, że nie postąpił lekkomyślnie, miesiąc cały wygrzewał się w łóżku, postękiwał i narzekał na ciężkość w piersiach, której nie da się prędko usunąć bez wódki. (C. d. n.)

nione dziś ziemniaki, któremi opasamy trzodę i inwentarz, a przez dwa stulecia dostępne były tylko stołom wielkopańskim i uprawiane w małych ilościach. W życiu często kierujemy sie przesądami, chociaż je zwalczamy. Mak, naogół jest rośliną niewybredną; udaje się nawet na gruntach słabszych, byle nie zasuchych i nie zamokrych. Lubi rolę głębokouprawną i posiadającą starą siłę nawozową. Wdzięczny niezmiernie za małą dawkę nawozu fosforowego w post. superfosfatu. Podczas wschodów i wzrostu, nie znosi zaskorupionej roli, przeto doradza się siew rządowy 16—18 cali i obróbka czyli motykowanie międzyrzędowe.

Mak najlepiej się udaje po okopowych, koniczynach, mieszankach, a w roku bieżącem i w chmielarniach. Jeśli siewu dokonano w końcu kwietnia, to po sprzęcie maku można siewać przenicę. Ciekawy i godny zapamiętania fakt, że w lata suche, przenice siewane po maku są tak samo piękne jak po ugorach. Zjawisko powyższe tłomaczą tem, że mak w okresie dojrzewania w słabym tylko stopniu wysusza ziemię. Widzimy, że twierdzenie, jakoby mak miał niszczyć zdolność urodzajną roli—jest bezpodstawowe i smieszne.

W czasach obecnych, kiedy trudno o siły robocze, wszelaką czynność wypadnie wykonać o ile się da maszynowo. Do niezbędnych narzędzi przy uprawie nie tylko maku, ale wszystkich innych roślin, należy Planet. Planetem śmiało można zastąpić prawie wszystkie narzędzia gospodarcze niezbędne do uprawy roli. Koszta Planetu wracają kilkakrotnie w formie oszczędności przy najmie robotników. Mak do siewu posiada Radomska Spółka Rolna. Drobne ilości gospodarzom będą sprzedawane w dnie targowe t. j. czwartki.

Instr. P. Biernacki.

Kartofle i kwiaty.

W swoim czasie podjęliśmy na łamach naszej Gazety kwestję zużytkowania wzorem Lublina pustych placów w mieście naszem pod uprawę ogrodowizny i innych roślin jadalnych, któreby później mogły służyć Komitetom Ratunkowym do prowadzenia swej akcji. Silniejszego echa w społeczeństwie naszem i w instytucjach ratunkowych projekt ten nie wywołał. Dlaczego—nie wiemy, gdyż w ogłaszanych sprawozdaniach tych instytucji śladów dyskusji na ten temat nie znajdujemy. Szkoda, gdyż przy niewielkich zachodach przybyłoby kilkaset korcy kartofli, grochów i t. p. biedakom naszym - kuchnie komitetowe też by zapewne mogły mieć pewne ułatwienia w wydawaniu obiadów.

Dziś czas biegnie i termin ostateczny zasadzenia, czy zasiania roślin użytkowych upływa, wybór ich z dniem każdym zmniejsza się. Cóż robić, widać w tym wypadku nie mieliśmy szczęśliwej ręki.

Inicjatywa prywatna na polu użytkowania placów nieco wzrosła—z przyjemnością widzimy wiele świeżo zoranych placów pod uprawę głównie kartofli. Wiele jednak placów pozostaje jak dawniej zbiorowiskiem cuchnących śmieci i polem do harców i innych zabaw dzieciaków, nasuwających wiele refleksji o hygienie.

Inicjatywa społeczna przeszła do porządku nad tą sprawą. A szkoda, że Radom pozostaje w tyle za innemi miastami polskiemi. Lublin w drodze dobrowolnych ofiar zebrał w pierwszym tygodniu po uformowaniu się przy K. O. w tym celu specjalnego wydziału około 30 morgów ziemi, obecnie wydział rozporządza dość znaczną ilością ziemi użytkowej.

Place tą drogą zebrane dzielone są na niewielkie działki, które następnie rozdane mają być biednym do uprawy i obsiewu. Zapisy na działki zamknięto w dn. 15 b. m.

Lwów zniszczony przez inwazję moskiewską nietylko puste place, ale i części parków publicznych zużył pod uprawę roślin jadalnych.

Rozporządzenie naczelnego komendanta armji z dn. 3 b. m. i tą kwestję porusza, gdy w jednym ze swych paragrafów wkłada na komisje gospodarcze obowiązek zagospodarowania tak kawałków opuszczonych, jak i „gruntów, które istotnie nie są uprawiane“.

Zapewne, że nakaz z góry prędzej poskutkuje aniżeli nasza inicjatywa...

Na pociechę czytelnikom naszym możemy zakomunikować, że kwietniki w ogrodzie miejskim i w roku bieżącym cieszyć będą oczy nasze tęczą barw i upajającą wonią tak, jak za dawnych, przedwojennych czasów, gdy ani kartofli, ani mąki nie brakowało.

Roboty już rozpoczęto i ogrodnicy miejscy żywo się koło nich krzątają. Możemy być dumni: gdy na wspaniałych niegdyś kwietnikach Berlina, Wrocławia etc. skromnie rosnąć będą prozaiczne kartofle, bób i fasola — my w Radomiu możemy sobie pozwolić na niewielki wydatek w celu zadowoleń estetycznych. Stać nas na to.

Place puste, jak dawniej zalegać będą śmiecie i nieczystości, zapachy pięknych kwiatów zagłuszą nam nieprzyjemne wonie z gnijących śmietników, o ile temu nie zapobiegnie zastosowanie ostatniego rozporządzenia naczelnego komendanta armji.

Gdyśmy niedawno o tej sprawie rozmawiali z jednym z naszych przyjaciół, zauważył: „Wszystkiemu są winne te pisma, które potępiają „sadzenie kartofli!“ Widzicie, teraz nie chcą sadzić kartofli dla biedy!“...

Ten nas przekonał... *(mi)*

Wieści z Rosji.

∞ **Ziemianie polscy w Rosji.** „D. W. Ztg.“ podaje za pismami rosyjskiemi, że w Moskwie odbyło się specjalne zebranie ziemian z Polski, na którem zastanawiano się, jak się urządzić do czasu skończenia wojny. W rezultacie zgodzono się na to, aby ewaukowani ziemianie wydzierżawiali ziemię w Rosji i obrabiali ją przy pomocy wysiedlonych z Polski robotników rolnych, oraz włościan. Działalność taka umożliwi przetrwanie licznej rzeszy ziemian i zapewni pracę tysiącom ewaukowanej ludności. By umożliwić wykonanie tego projektu jak największej liczbie ziemian, uchwalono zwrócić się do rządu o przyspieszenie wypłaty wynagrodzeń za rekwizycje.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* wtorek 18 kwiecień, Bogumiła W., Apolonjusza M.; sł.: Gościsława. Wschód słońca g. 5. m. 00; zachód godz. 7 m. 00.

Wspominki historyczne: 1576. Wjazd Batorego do Krakowa na koronację. **1791.** Sejm czteroletni nadaje nowe prawa miastom. 1831. Zwycięstwo Dwernickiego pod Boremlem.

— **Porządek nabożeństw wielkotygodniowych.** *W kościele po - Bernardyńskim*: W Wielką środę i czwartek ciemne jutrznie o godz. 4 po południu, w czwartek wotywa o godz. 10 rano, w Wielki piatek wotywa o godz. 9 rano. Nabożeństwo pasyjne z kazaniem o godz. 4 po południu. Sobota wotywa o godz. 9 rano. Rezurekcja o godz. 10 w nocy w dzień Wielkanocny i poniedziałek jak zwykle.

W kościele Farnym: Wielka środa: ciemna jutrznia o g. 5 po południu; Wielki czwartek: Nabożeństwo solenne o godz. 5 po południu; Wielki piątek: Nabożeństwo o g. 9 rano, Ciemna jutrznia o g. 5 po południu; Wielka sobota: Nabożeństwo o g. 8 rano; Wielka niedziela: Rezurekcja o g. 5 rano, Wotywa o g. 9 rano, suma o g. 11 rano, Nieszpory o g. 4 po południu.

W kościele Marjackim: Wielki czwartek: Nabożeństwo solenne o g. 10 rano; Wielki piątek: Nabożeństwo o g. 9 rano; o g. 6 po południu Gorzkie żale; Wielka sobota: Nabożeństwo o g. 8 rano; Wielka niedziela — Rezurekcja o g. 6 rano, Wotywa o g. 10 rano, Suma o g. 11 rano, Nieszpory o godz. 4 po południu.

— **Święcenie pokarmów.** Z rozporządzenia J. E. Biskupa djecezji sandomierskiej tradycyjne święcenie pokarmów wielkanocnych odbywać się nie będzie, jak dawniej po wioskach i domach lecz w kościele. Rozporządzenie to wydane jest w związku z decyzją konferencji Biskupów w styczniu r. b. w Warszawie.

— **Nowe urzędy pocztowe.** C. i k. etapowy urząd pocztowo-telegraficzny zawiadamia, że w dniu 10 kwietnia b. r. otwarte zostały etapowe urzędy pocztowe I klasy w Hrubieszowie i Tomaszowie lubelskim dla ruchu prywatnego pocztowego i telegraficznego. Etapowy urząd pocztowy i telegraficzny I klasy w Chełmie otwarty został również i dla ruchu prywatnego telegraficznego.

— **Nasiona.** Komunikują nam: że w razie nadejścia transportu nasienia tatarki, łubinu lub prosa zawiadomienie otrzymają wszyscy wójci i sołtysi w obwodzie Radomskiem.

Ziarno siewne w razie nadejścia będzie oddane do gmin i rozdzielone według uznania i sporządzonych spisów przez wójta. Radomska Spółka Rolna zatrzyma tylko nieznaczne ilości nasienia—zamówionego przed ewentualnem nadejściem nasion. W chwili obecnej jest do sprzedania mak, marchew, buraki i koniczyna,

Przerwa w komunikacji kolejowej. Skutkiem wezbrania rzeczki w wsi Godowie w odległości kilku wiorst od Radomia w stronę Skarżyska osunął się prowizoryczny most kolejowy na tej rzeczce, następstwem czego jest przerwa w komunikacji kolejowej. Pociągi osobowe dojeżdżają tylko do mostu a podróżni muszą iść piechotą kilka wiorst do

najbliższego przystanku Rożki. Oczywiście, że zarząd kolejowy nakazał natychmiast naprawę uszkodzonego mostu. Przeszkoda w komunikacji będzie za kilka dni usunięta.

— **Kwiecień**. Uwaga rolników zwraca się w kwietniu na pogodę—od niej zależy przyszły plon. W roku bieżącym szczególniej zwrócona jest uwaga na przyszłe plony od nich zależy rok przyszły. Kwiecień chłodny i przy końcu drugiej połowy dżysty ma być „przepowiednią pięknych plonów. W języku naszym jest szereg przysłów i przypowiastek, poświęconych temu pierwszemu miesiącowi wiosny, a zawierają one i spostrzeżenia życiowe i przepowiednie rolnicze ojców naszych.

„Przyjdzie kwiecień — ostatek z gumna wymieciem"— te gumienne ostatki szczególniej w tym roku odczuwamy, co będzie z przyszłością, stare wróżby rokują nam przyszłość niezłą — zapowiadają urodzaj: bo choć „kwiecień plecień: bo plecie niby zimą, niby latem, a przeplata wszystko kwiatem", tegoroczny jakoś dobrze plecie: „kwiecień suchy nie daje sercu otuchy"— mamy deszczów sporo, a „gdy w końcu kwietnia deszcz porosi, błogosławieństwo polom przynosi"; „grzmont w kwietniu dobra nowina, już szron roślin nie pocina". — W ostatnich dniach słyszeliśmy pierwsze wiosenne grzmoty — Bądźmyż pełni otuchy.

— **Łobuzerja**. W mieście naszem już miało miejsce wypadków dotkliwych skaleczeń przez chłopców nieletnich, którzy rzucają na przechodniów z procy kamieniami. Ostatnio istno polowanie na przechodniów urządzili łobuzi przy ul. Spornej, na placu po dawnym teatrze letnim, gdzie zraniono kamieniem jednego z naszych prenumeratorów tak dotkliwie, że musiał udać się o opatrunek do lekarza. — Kamień trafiając w głowę przeciął grubą czapkę na wylot i przebił skórę do kości chwilę przedtem idącą kobietę uderzono tak mocno kamieniem, że upadła na ziemię. Czyby nareszcie Milicja nasza nie zajęła się niebezpiecznemi łobuzami?

— **Nieletni złodzieje**. Przed kilku dniami zaszedł, który jeszcze raz wskazuje na spustoszenia moralne, jakie wśród dzieci czyni brak odpowiedniego dozoru.

Do jednego z mieszkań w domu № 26 przy ul. Skaryszewskiej, mimo bytności gospodarzy ,przy pomocy 5-ciu towarzyszów zakradł się 10-cio letni chłopak i ukrył się w sypialni pod łóżkiem. Przesiedział w swej kryjówce od g. 10 rano do 8 wieczorem. Przez cały ten czas, nie zdradzając swej bytności, plondrował mieszkanie i skradł około 30 rb.

Około 10 wiecz. gospodarz złowił na gorącym uczynku nieletniego złodzieja i oddał go w ręce milicji. Ujęci zostali również i jego towarzysze—wszyscy mali chłopcy w wieku od 8 do 11 lat.

— **Kradzieże**. Z soboty na niedzielę w nocy nieznani złodzieje skradli Lejzorowi Rosencwajgowi (Żabia 25) 2 kury wartości 10 rb. i inne przedmioty wartości 25 rb.

— W domu przy ul. Żabiej № 31 z soboty na niedzielę nieznani złodzieje oderwali kłódki lecz ich spłoszyli mieszkańcy domu

— **Wykaz chorób zakaźnych** według Wydziału zdrowia publicznego dn. 16 i 17—IV. *Tyfus plamisty*: Dymitrowska 22, Wysoka 32, Wałowa 33 i 39,—razem 6 przyp. *Tyfus brzuszny*: Górki-Lubelskie 11, Nowogrodzka 15, Górna 23, razem 5 przyp. *Ospa:* Wałowa 16.

— **Z ksiąg stanu cywilnego**. Do dn. 17—IV zgonów było więcej niż narodzin. Urodziło się 509—umarło 539 osób.

— **Zmarli w par. Radom**. dn. 16 i 17-IV Józef Czerwiński l. 60, Tomasz Lis l. 16, Marja Kaczmarska l. 18, Wawrzeniec Karasiński l. 58, Marjanna Gomuła 1 ½, Jan Kuśmierczyk l. 52, Leopold Kuśmierczyk 1 r., Franciszek Pyszczek 1 r. 3 m., Marjanna Potrzelska l. 23, Adam Piotrowski l. 4, Stanisław Tomala l. 4, Eugenja Kowalik l. 5, Jan Kopyt l. 28.

— **Towary dla Radomia** nadeszły dn. 16 po poł. 6 wag. węgla, 1 wag. koksu, pierzyna, manufaktura, galanterja, piśmienne, papier, 3 skrz. pustych butelek, olejek, czekolada—razem 2 wagony.

Z KRAJU.

> **Jak gdzieindziej walczą z epidemją.** Komenda obwodowa w Lublinie wydała następujące zarządzenie: Ze względu na to, że w domu przy ul. Niecałej Nr. 10 kilkakrotnie stwierdzono wypadki tyfusu plamistego z wynikiem śmiertelnym — postanawiam: 1) wszystkich mieszkańców domu poddać 14 dniowej kontumacji; 2) szkoły, sklepy i rzemieślnicze zakłady tam się znajdujące zamknąć; 3) do domu przystawić straż policyjną z surowym nakazem, ażeby nikt z domu nie wychodził, ani też do domu nie przychodził w ciągu 14 dni; 4) mieszkańcy przez straż policyjną przekładają swe żądania co do zapasów żywności codziennie wieczorem i nazajutrz je otrzymuje przez magistrat; 5) w razie ubóstwa pojedyńczych mieszkańców ma magistrat obowiązek dostarczyć im środków żywnościowych na kredyt; 6) magistrat ma dostarczyć dwóch dezynfektorów, którzy specjalnie w ciągu 14 dni będą każde z kolei mieszkanie tego domu odkażać, jednocześnie posyłając całą rodzinę i rzeczy do szpitala św. Jana Bożego celem odkażenia. Powyższe zarządzenia mają natychmiast być wykonane.

TELEGRAMY

Car dodaje ducha.

Petersburg. (B.K.) Pet. Aj. tel. donosi: W dn. 11 b. m. przybył car do Kamieńca-podolskiego. W czasie inspekcji wojsk miał przemowy do różnych pułków, dziękując im za pełną oddania służbę, przyczem wyrażał nadzieję, że zniszczą one zaciętego nieprzyjaciela. Następnie udał się car do Chocima, odbył przegląd obozujących tam wojsk. W czasie przeglądu zjawiły się na horyzoncie dwa samoloty nieprzyjacielskie zdążające nad dywizję, którą car właśnie przeglądał. Artylerja rosyjska otworzyła natychmiast ogień i zmusiła samoloty do odwrotu

Wojska serbskie w Salonikach.

Medjolan. (K.B.) Z Salonik donoszą: Dn. 13 b. m. przybył tu z Korfu pierwszy zreorganizowany oddział wojsk serbskich na pokładzie dwóch parowców.

Walki na granicy greckiej.

Saloniki. (B.K) B. Reutera donosi: Pojedynek artyleryjski w odcinku Gewgheli—Doirau został znowu podjęty; 20 samolotów nieprzyjacielskich rzuciło dziś (13 b. m.) rano 150 bomb na pozycje nieprzyjacielskie pod Podgorisą i na wschód od Gewgheli. Wszystkie samoloty wróciły cało.

Straty angielskie na morzu.

Londyd. (B.K.) „Daily Chronicle" donosi, że onegdaj odbyła się ważna narada gabinetu, na której omawiano głównie sprawę rekrutacji. Decyzji nie osiągnięto. Dziennik ten pisze: Sprawa powszechnej służby wojskowej zeszła na dalszy plan z powodu ważniejszych spraw a przedewszystkiem problematu marynarki handlowej. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że w ostatnich trzech tygodniach niemieckie łodzie podwodne zadały naszej flocie handlowej poważne straty.

W „bratniej" niewoli.

Praga. (B.K.) „Prawo lidu", organ czeskiej socjal-demokracji ogłasza ustępy z listów jeńców czeskich w niewoli rosyjskiej, z których wynika, że Rosjanie źle się z nimi obchodzą. Jeńcy wyrażają nadzieję, że po wojnie zmienią się pojęcia o miłości słowiańskiej.

Z pobytu bar. Buriana w Berlinie.

Berlin. (B K.) B. Wolffa donosi: Także w sobotę miał bar. Burian dłuższą konferencję z kanclerzem, w której omawiano wszystkie aktualne sprawy, interesujące obecnie sprzymierzone państwa. W niedzielę powrócił bar. Burian do Wiednia.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński"-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.